

Czy Miła zakocha się w zajęтым chłopaku, który nią gardzi?

ABOVE

all

Above #1

SANDRA LECH



Copyright © 2023

Sandra Lech

Wydawnictwo NieZwykłe

All rights reserved

Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Redakcja:

Angelika Oleszczuk

Korekta:

Sandra Szulc

Edyta Giersz

Redakcja techniczna:

Paulina Romanek

Projekt okładki:

Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8320-418-5

SANDRA LECH

ABOVE ALL

ABOVE #1

OŚWIĘCIM 2023

Dedykuję tę książkę każdemu, kto tak jak Mila miał wrażenie, że jest tylko obserwatorem własnego życia. Ona odnalazła osobę, która pomogła jej się podnieść i sprawiła, że szara rzeczywistość nabrała kolorów. Wierzę, że Wy też taką znajdziecie. Dedykuję tę powieść również sobie, ponieważ jest dowodem na to, że pierwszy raz w życiu się nie poddałam.

Prolog



Myślę, że w życiu każdego z nas przychodzi czas nicości. Codziennosc przestaje mieć jakikolwiek sens, a my zastanawiamy się, co zrobiliśmy źle, ale nie potrafimy znaleźć odpowiedzi. Gubimy się w pustce wypełniającej nasze emocje, wskutek czego stajemy się obojętni.

Dokładnie tak się czuję od momentu, kiedy zostałam sama z mamą. Ona, tak jak tata, wybrała alkohol. Zainteresowała się też innym mężczyzną, zapominając, że przecież ma córkę, która dopiero poznaje świat.

Byłam zagubiona. Bezsilna. Pragnęłam poszukać pomocy, czego finalnie nie zrobiłam. Sądziłam, że jeśli będę sama, to będzie lepiej.

Wszystko diametralnie się zmieniło, gdy *go* poznałam.

Pojawiały się łyzy i szerokie uśmiechy. Słowa, które wypowiedzieliśmy, przypominały o sobie w każdej chwili samotności. Zostaliśmy rzućni na głęboką wodę, pełni marzeń o zdrowej relacji.

Ale czy mieliśmy szansę przetrwać, skoro oboje byliśmy zniszczeni przez przeszłość?

1



Mila

– Możesz mi przypomnieć, co powiedziałem ci przed wyjściem?

– Drzwi pokoju otworzyły się, przez co klamka uderzyła w ścianę.

– „Masz posprzątać kuchnię, żeby była czysta, gdy wrócimy do domu” – zacytowałam, odważnie patrząc w oczy Ernesta.

– Skoro tak dobrze pamiętasz moje słowa, dlaczego nadal tego nie zrobiłaś?

– Nie jestem waszą sprzątaczką – odpowiedziałam zgodnie z prawdą.

– Nie obchodzi mnie, kim jesteś. Kazałem ci posprzątać i masz to w tej chwili zrobić – niemal warknął, walcząc ze sobą, by pozostać w miejscu.

– Nie.

Mężczyzna zacisnął dłonie w pięści, chcąc zapanować nad targającymi nim emocjami. Doskonale znałam to zachowanie. Posłał mi pełne nienawiści spojrzenie, wychodząc z pokoju, i specjalnie nie zamknął drzwi. Ja również tego nie zrobiłam.

I właśnie ze względu na tego człowieka od kilku dni rozważałam propozycję przeprowadzki, którą dostałam od siostry.

Ernest był moim ojczymem. Kilka lat temu, gdy ojciec wybrał alkohol, w domu nie dało się usłyszeć niczego poza kłótniami. Mama się załamała. Przeniosła na mnie rozgoryczenie, zaczęła pić, a po jakimś czasie znalazła nowego partnera.

Początki były spokojne. Mijaliśmy się, nie zwracając na siebie uwagi. Jednak po kilku miesiącach wszystko się zmieniło. Byłam wyzywana, zdarzało się, że bita. Ojczym zachowywał się tak, jakby uważał, że jestem pomocą domową. Zapominał o tym, że mam szkołę, przyjaciółki oraz pasje, które pozwalają mi odciąć się od toksycznej codzienności.

Mama traktowała mnie podobnie, przez co nie widziała, że z dnia na dzień czuję się coraz gorzej. Gdybym mogła, już dawno wyprowadziłabym się z tego mieszkania, ale miałam dopiero siedemnaście lat, co nie ułatwiało realizacji takiego marzenia.

Lea, moja osiemnastoletnia siostra, mieszkała ze swoją przyjaciółką. Wynajmowały trzypokojowe mieszkanie blisko centrum Paryża. Kiedyś przechodziła przez to, co ja, więc w pełni mnie rozumiała i właśnie dlatego zaproponowała, żebym się do nich przeprowadziła. Odmówiłam, nie chcąc sprawiać kłopotu, jednak coraz częściej myślałam o tym, że wtedy mogłabym *zacząć żyć*.

– Wychodzimy. Gdy wrócimy, całe mieszkanie ma być posprzątane. – Usłyszałam dobiegające z korytarza słowa Ernesta. Po chwili mężczyzna razem z mamą opuścił mieszkanie, dzięki czemu mogłam się cieszyć z przyjemnej ciszy.

Wstałam z kanapy i zaczęłam chodzić po pokoju. W głowie tworzyłam listę plusów i minusów przeprowadzki. Analizowałam każdy punkt, co nie było nowością, ponieważ należałam do osób, które zanim coś zrobią, zastanowią się, czy na pewno jest to dobry pomysł.

W końcu, po kilkunastu minutach, sięgnęłam po komórkę i wybrałam numer siostry, z ogromną nadzieją, że odbierze.

– Przywołałam cię myślami, właśnie miałam do ciebie dzwonić. Jak w domu? – Usłyszałam przyjemny dla ucha głos Lei.

Nie zdziwił mnie poruszony przez nią temat. Pytała o to za każdym razem, kiedy się spotykałyśmy lub rozmawiałyśmy przez telefon.

– Bez zmian, jednak nie dlatego dzwonię. Jesteś teraz zajęta? Chcę pogadać. – Wiedziałam, że domyśli się, o co chodzi.

– Akurat jestem na zakupach. Mogę po ciebie podjechać za dziesięć minut?

Kąciki moich ust delikatnie się uniosły.

– Jasne. To nie potrwa długo...

– Spokojnie, mam czas. Do zobaczenia za chwilę.

Pożegnałyśmy się, a ja zakończyłam połączenie.

Odłożyłam komórkę na małe biurko i podeszłam do komody z ubraniami. Wyciągnęłam luźną, białą koszulkę i czarne, krótkie spodenki. Mimo że była końcówka sierpnia, słońce nadal świeciło w ciągu dnia, dlatego nie chciałam przesadzać. Pomalowałam też rzęsy, a sięgające do bioder włosy związałam w kucyk.

W pokoju rozbrzmiał dźwięk oznajmiający nadejście wiadomości, więc zgarnęłam telefon z blatu i spojrzałam na ekran.

Lea: Jestem już pod kłatką.

Przeczytałam wiadomość, po czym schowałam komórkę do kieszeni spodenek. Następnie zabrałam z szafki klucze i opuściłam mieszkanie. Podczas gdy schodziłam po schodach, chcąc nie chcąc, patrzyłam na odarte ściany klatki schodowej. Mieszkałam w starym budynku, dobre warunki tutaj nie istniały.

– Mama i Ernest bez problemu pozwolili ci wyjść? – Usłyszałam, kiedy zajęłam miejsce pasażera.

– Nie ma ich, dlatego do ciebie zadzwoniłam. Niczego nie jestem pewna, więc chcę jeszcze raz porozmawiać.

Siostra przytaknęła i włączyła się do ruchu. Parę minut później zauważyłam, że jedzie w kierunku pobliskiego parku, w którym kiedyś spędzałyśmy dużo czasu.

Po zaparkowaniu samochodu w ciszy poszłyśmy do miejsca docelowego. Usiadłyśmy na jednej z ławek, co oznaczało, że musiałam zacząć temat. Nie miałam jednak pojęcia, jak to zrobić.

– Wiem, że się boisz, ale obiecuję, że ci pomogę. W końcu będziesz mogła uwolnić się od Ernesta i mamy, przecież na tym najbardziej nam zależy, prawda? – Lea odezwała się jako pierwsza, zapewne domyślając się, że nie jest to dla mnie proste. Byłam jej za to wdzięczna. Skinęłam głową w odpowiedzi na jej pytanie, a ona kontynuowała: – Właśnie dlatego tak bardzo zależy mi na tym, by zabrać cię do siebie. Pomogłabym ci finansowo, o to nie musisz się martwić. Mieszkam w centrum, a z Emmą się znasz, na pewno się dogadacie.

Wiedziałam, że siostra skupia się na zaletach, które były znaczące.

– Myślisz, że mama zgodzi się, żebym ot tak się do ciebie wprowadziła? Już nie będą mieli osoby do gotowania, sprzątania...

– I nigdy nie powinni byli jej mieć. Chcesz przez cały czas być traktowana jak służąca? Miła, zasługujesz na coś dużo lepszego. Na pewno nie będzie ci ze mną najlepiej na świecie, ale jeśli mam okazję ci pomóc, chcę to zrobić. Proszę tylko, żebyś mi na to pozwoliła. – Siostra próbowała przekonać mnie do zmiany zdania.

Słuchałam jej, ale nie skomentowałam tych słów. W mojej głowie panował chaos, niczego nie byłam pewna. Bałam się. Przez ostatnie lata moje życie było najzwyczajniej w świecie nudne. Byłam traktowana jak popychadło, podczas gdy moi rówieśnicy korzystali ze swojej niepełnoletności i braku obowiązków dorosłej osoby. Po prostu obawiałam się wkroczyć w nową rzeczywistość.

Ale musiałam w końcu pomyśleć o przyszłości i podjąć dobrą decyzję.

– Jeśli jesteś tego pewna, chcę się do ciebie wprowadzić – powiedziała na jednym wdechu.

Lea momentalnie otuliła mnie ramionami. Uśmiechnęłam się, po czym odwzajemniłam gest. Pojawiła się dla mnie nadzieja i wiedziałam, że jeżeli zrezygnuję, będę żałować.

– W takim razie, skoro wreszcie udało mi się ciebie przekonać, możemy zabrać twoje najważniejsze rzeczy nawet teraz, a za kilka dni przyjechać po resztę – zaproponowała otwarcie. Dostrzegłam w jej oczach radość i dumę.

– Od zawsze wiedziałam, że nie jesteś cierpliwa, jednak nie będę narzekać. Dopóki nikogo nie ma w mieszkaniu, warto skorzystać z okazji.

– Wiesz co? Mam lepszy pomysł. Podejrzewam, że nie jadłaś śniadania, więc pojedziemy do kawiarni, a później po twoje rzeczy.

Miała rację, dlatego zgodziłam się na jej propozycję. Opuściliśmy park i – tak jak zaplanowała Lea – pojechaliśmy do naszej ulubionej kawiarni.

Wysiadliśmy z samochodu, następnie skierowałyśmy się w stronę klatki. Niedługo później weszłam po schodach i zatrzymałam się pod drzwiami z odpowiednim numerem. Otworzyłam je, przekroczyłam próg i od razu schowałam klucze do kieszeni. Nie chciałam kłaść ich na szafce, żeby w razie czego Ernest ich nie zabrał.

– Odłóż na łóżko to, co chcesz ze sobą wziąć, a ja będę pakować. Tak będzie szybciej.

Pokiwałam głową w reakcji na słowa Lei i podeszłam do szafy.

Wyciągnęłam ubrania, które najczęściej nosiłam. Nie chciałam zabierać czegoś, co nie jest mi niezbędne, bo przecież ponownie miałyśmy tutaj przyjechać. Z łazienki przyniosłam kosmetyki, a także inne potrzebne rzeczy, których używałam na co dzień. Lea wszystko po kolei pakowała, starając się zrobić to w miarę szybko.

Do plecaka schowałam laptop, słuchawki i ładowarki. Dorzuciłam również podręczniki potrzebne do szkoły, w razie gdyby okazało się, że mój przyjazd po resztę rzeczy zostanie przesunię-

ty. Gitare, na której grałam, także postawiłam obok wypełnionej torby z ciuchami. Po raz ostatni rozejrzałam się po pokoju, zastanawiając, czy zabrać coś jeszcze.

Myślałam, że wszystko pójdzie zgodnie z planem, jednak nie mogłam się bardziej mylić. W momencie, w którym miałyśmy z siostrą wyjść z mieszkania, drzwi się otworzyły, a w progu stanął Ernest. Wpatrywałam się w niego rozszerzonymi oczami.

Spojrzał najpierw na mnie, a potem na Leę. Zmarszczył brwi, lecz parę sekund później na jego twarzy pojawiło się zrozumienie. Parsknął głośnym śmiechem, zamykając drzwi.

– Kochanie, już do reszty zgłupiałaś? – spytał, a moja twarz wykrzywiła się w grymasie, gdy tylko zaakcentował pierwsze słowo.

– Odchodzę od toksycznych ludzi, którzy jedynie niszczą mi życie – odparłam i nerwowo przełknęłam ślinę.

– Nie obchodzi mnie to! Przestań robić z siebie ofiarę, to będzie lepiej. Zabieraj te torby do pokoju, nie wyjdiesz stąd.

– Owszem, wyjdzie – odparła stanowczo Lea. Jej postawa wyrażała pewność siebie.

Ernest popatrzył na nią, nie kryjąc wściekłości.

– Nie będę tracił na was czasu.

– Nikt ci nie każe. Zabiorę ze sobą Milę i każdy będzie zadowolony.

– Od zawsze wiedziałem, że jesteście naiwne – prychnął, kręcąc głową.

– Nie będę tego słuchać. Mila, wychodzimy.

Siostra pociągnęła mnie za rękę, jednak z marnym skutkiem, ponieważ Ernest zagroził nam przejście. Odepchnął ode mnie Leę, która uderzyła plecami o ścianę. Szybko sięgnęłam do klamki, nie wiedząc, że popełniam błąd.

Niemal natychmiast mój policzek zaczął pulsować przeszywającym całą twarz bólem. Dotknęłam skóry, która zapewne już

była czerwona, i przymknęłam powieki, pod którymi zebrały się niekontrolowane łzy.

Gdy usłyszałam jęk, otworzyłam oczy. Ernest kuczał, trzymając się za głowę, a Lea stała przy kawałkach szklanej doniczki, która rozbiła się po upadku na podłogę. Jak w transie zabrałam plecak i gitarę, a niedługo później znalazłam się na klatce. Czas mijał zbyt szybko. Lea ciągnęła mnie za sobą, w lewej dłoni trzymając torbę z ubraniami. Szybko wsiadaliśmy do samochodu i odjechaliśmy, kiedy Ernest pojawił się na zewnątrz.

– Nic ci nie zrobił? – zapytałam, patrząc na skupioną siostrę.

– Mną się nie martw. Nie miał prawa cię uderzyć. Gdybym mogła...

– Przestań. Nie wiedziałaś, jak się zachowa – powiedziałam, nie chcąc, żeby siostra obwiniła siebie za to, co się wydarzyło.

Jechaliśmy w ciszy. Obie musiałyśmy ochłoniąć po tym, co się stało. W pewnym momencie w aucie rozbrzmiał dzwonek telefonu. Spojrzałam na komórkę i zobaczyłam imię przyjaciółki. Odebrałam bez zastanowienia.

– Tyle razy prosiłam, żebyś nie wyciszała telefonu, ale to już nieważne. Chciałabyś się może spotkać?

– Tak, ale nie teraz. Zadzwoń do ciebie później, bo będziemy musiały porozmawiać.

– Co się stało? – zapytała, zmartwiona.

– Uciekłam od matki i ojczyma.

Lara nie odpowiedziała. Wyjaśniłam jej pokrótce sytuację i umówiłam się, że za jakiś czas przyjdzie z Polą do mieszkania Lei. Wtedy wszystko im wytłumaczę.

Po tym, jak Lea zaparkowała pod kamienicą, zabrałyśmy z bagażnika moje rzeczy i skierowałyśmy się do budynku. Mieszkanie mieściło się na czwartym piętrze, dlatego skorzystałyśmy

z windy. Lea otworzyła drzwi i przepuściła mnie. Stałam w przestronnym korytarzu, w którym wisało lustro i stała szafka na buty. Ściany były pomalowane na biało.

Z tego, co pamiętałam, wolny był pokój drugi po lewej stronie. Pierwszy należał do Emmy, a po prawej swój kącik miała moja siostra. Weszłam więc do tamtego pomieszczenia, od razu zwracając uwagę na jego wielkość oraz szeroki parapet, na którym można usiąść. Z tego cieszyłam się najbardziej, ponieważ marzyłam o takim, gdy byłam dziewczynką.

Jeśli chodziło o sam pokój, to jedną ze ścian wyłożono białą cegłą, a pozostałe zostały pomalowane na szaro. Drzwi były czarne, co mi odpowiadało, bo to mój ulubiony kolor. Za oknem mogłam dostrzec wieżę Eiffla. Mimo że mieszkałam w Paryżu i bardzo często widziałam ten obiekt, wciąż robił na mnie ogromne wrażenie, dlatego cieszyłam się z tego, że mogę widzieć go codziennie.

– Podoba ci się? – Usłyszałam pytanie siostry.

Pokiwałam głową i posłałam jej uśmiech.

– Bardzo.

– Niedługo zaczniemy kupować meble. W pokoju mam materac, zaraz ci go przyniosę. W łazience jest regał, tak że zwolnię ci jedną półkę.

– Dziękuję. Jestem ci za to wszystko bardzo wdzięczna.

– Nie masz za co, jesteśmy siostrami i trzymamy się razem. Chodź, przywitasz się z Emmą.

Przytaknęłam i opuściłam pokój, żeby zaraz potem znaleźć się przed innym. Lea zapukała i otworzyła drzwi, co było kolejnym błędem tego dnia.

Stałam jak wryta, wpatrując się w dziewczynę, która siedziała na kolanach chłopaka. Brunet nie przerywając całowania, objął ją w talii, a potem przyciągnął bliżej. Moje policzki momentalnie zalał rumieniec, chciałam jak najszybciej stamtąd wyjść.

Nagle Emma odwróciła się, jakby kątem oka zauważyła, że w pokoju jest ktoś jeszcze oprócz niej i chłopaka. Zawstydzona, popatrzyłam w jej zielone tęczówki, w których dostrzegłam rozbawienie.

– Hej, przepraszam, nie usłyszałam, że weszłyście.

– Nic się nie stało. Sytuacja trochę się zmieniła i Mila od dzisiaj z nami zamieszka. Powinłam wcześniej ci o tym powiedzieć, ale...

– Spokojnie, przecież wiedziałam, że może się tak zdarzyć. Cieszę się z tego powodu. – Posłała mi uśmiech, który odwzajemniłam. – Skoro wszyscy tutaj jesteśmy, to poznaj mojego chłopaka, Natana.

Znudzony brunet ciężko westchnął i przekręcił głowę w kierunku, gdzie stałyśmy z Leą, jednak zimny, skupiony wzrok zatrzymał na mnie. Zlustrował moje ciało, najwięcej czasu poświęcając twarzy. Przez siłę jego spojrzenia poczułam się od niego gorsza. Jego postawa wyrażała arogancję, pewność siebie i wyższość.

Choć tęczówki Natana prawdopodobnie nie były czarne, mało im do tej barwy brakowało. Po chwili zauważyłam tatuaż ciągnący się od szyi, aż do zewnętrznej strony prawej dłoni. Na lewym nadgarstku chłopak nosił złoty zegarek i bransoletkę. Miał na sobie czarną, luźną koszulkę, do której dobrał jeansy w tym samym kolorze. Widziałam, że na jego rękach uwydatniły się żyły. Kiedy przeniosłam wzrok z powrotem na włosy, dostrzegłam, że po bokach są ładnie przycięte, a krótka, nieułożona grzywka swobodnie opada na czoło.

Niechętnie musiałam przyznać, że jest bardzo przystojny.

Po dokładnym przyjrzeniu się mojej osobie przełknął ślinę, wskutek czego jego jabłko Adama się poruszyło. Na moje nieszczęście za późno zorientowałam się, że na mnie patrzy, co również oznaczało, że nie uszło jego uwadze moje spojrzenie skupione na jego osobie.

– Hej? – Bardziej zapytał, niż się przywitał, co i tak mnie nie interesowało, ponieważ nie miałam ochoty na jakiegokolwiek przywitania z nim. Jego głos był niski, delikatnie zachrypnięty i przyjemny dla ucha.

– Mógłbyś się bardziej wykazać – upomniała go Emma.

– Nie trzeba... – Zamilkłam, gdy chłopak przeniósł swoją dziewczynę na miejsce obok, a następnie wstał z łóżka.

Był wysoki, mierzył na oko metr dziewięćdziesiąt, może nawet więcej. Wyrósł przede mną, a jego oczy wpatrywały się w moją twarz, jakby zaraz miały wypalić w niej dziurę.

– Moje imię już znasz. Nie jestem zainteresowany nowymi znajomościami, więc mam nadzieję, że będziemy się mijać. – Wyciągnął w moim kierunku dłoń i uśmiechnął się sztucznie, co odwzajemniłam. Nie zamierzałam pokazać mu, że czuję się gorsza.

– Mnie interesują, ale na pewno nie z takimi gburami jak ty, więc podzielał twoje zdanie. – Popatrzyłam na jego rękę, po czym prychnęłam i opuściłam pokój.

Wróciłam do tego należącego do mnie.

– No powiem ci, że się wykazałaś – skomentowała Lea, wchodząc za mną do pomieszczenia i podając mi materac.

– Od razu zauważyłam, że ma o sobie za duże mniemanie.

– Masz trochę racji.

– On tutaj nie mieszka, prawda?

Pokręciła głową.

– Bardzo często przychodzi do Emmy, ale wtedy spędza czas w jej pokoju, więc nie będziecie się widywać – poinformowała, następnie poszła do kuchni, która znajdowała się niemal na przeciwko mojego pokoju.

Założyłam prześcieradło na materac, poszewkę na poduszkę, a obok tej ostatniej położyłam koc, który pożyczyła mi Lea. Następnie wyciągnęłam z torby ubrania i ułożyłam je na podłodze, tuż przy materacu, żeby się nie pogniotyły. Napisałam również

wiadomość do Lary, żeby razem z Polą przyszły do mieszkania. Chciałam z nimi porozmawiać i wyjaśnić zaistniałą sytuację. Przyjaciółka odpisała, że będą za kilkanaście minut, więc – żeby się czymś zająć – poszłam do łazienki poukładać swoje kosmetyki. Jakiś czas później znalazłam się w kuchni, w której chciałam mniej więcej zapamiętać, gdzie co jest.

– Możesz się uspokoić? – Usłyszałam zirytowany głos.

Kiedy się odwróciłam, zauważyłam oburzonego Natana.

– O co ci chodzi?

– O twoje trzaskanie szafkami. Nie jesteś tu sama.

– Z tego, co wiem, nie mieszkasz tutaj, więc masz najmniejsze prawo, żeby mówić mi, co mogę robić, a czego nie. Jeśli moje zachowanie ci przeszkadza, wyjdź. – Hardo spoglądałam mu w oczy, zaciskając ze złości zęby.

Chłopak parsknął, po czym wyminął mnie i podszedł do lodówki. Nie miałam ochoty dłużej na niego patrzeć, dlatego opuściłam pomieszczenie, co wyszło mi na dobre, bo akurat wtedy w mieszkaniu rozbrzmiał dźwięk dzwonka. Podbiegłam do drzwi frontowych i otworzyłam je, wpuszczając do środka dwie dziewczyny. Mocno mnie przytuliły, dając wsparcie, które okazywałyśmy sobie nawzajem w trudnych chwilach.

– Chodźcie do mojego pokoju, wszystko wam opowiem – powiedziałam, gestem ręki zapraszając przyjaciółki do wnętrza mieszkania.

Ściągnęły buty, po czym przeszły za mną przez korytarz. Gdy odwracałam się w ich stronę, wpadłam na czyjąś klatkę piersiową. Mocne, męskie perfumy trafiły w moje nozdrza, co dało mi do zrozumienia, że może być gorzej, niż się zapowiadało.

Uniosłam głowę i ponownie w ciągu kilkunastu minut skrzyżowałam spojrzenie ze spojrzeniem Natana.

– Uważaj, jak chodzisz – warknął, patrząc na mnie z góry.

Przewróciłam oczami, a potem uniosłam kącik ust.

– Ja mam uważać? To ty na mnie wpadłeś – odpowiedziałam takim samym tonem.

Nachylił się bliżej mojej twarzy, przez co wstrzymałam oddech.

– Coś jeszcze? – dopytał zimnym głosem, bez emocji, którego mimo wszystko nie chciałam słyszeć.

– Pierdol się.

– Z tobą? Ciekawe masz marzenia, ale niestety muszę cię zmartwić: nie biore się za małolaty – szepnął, przez moment patrząc na moje usta. Następnie wyprostował się i odszedł, wymijając mnie i dziewczyny.

Zmieszana zaistniałą sytuacją, otworzyłam drzwi do swojego pokoju i weszłam do środka.

– On tu mieszka?! – zapytała Lara.

– Kto? Natan? Nie, to chłopak Emmy – odpowiedziałam spokojnie, nie wiedząc, skąd u przyjaciółki takie emocje.

– To akurat wiemy. Dziewczyno, wiesz, że to jest...

– Najprzystojniejszy chłopak w naszym liceum? Tak, wiem, już w tamtym roku... Chwila. To on? Natan Moliere? – dociekałam, na co obydwie energicznie pokiwały głowami.

Wtedy dużo zrozumiałam. Natan rzadko pojawiał się w szkole, ale jak już do niej zawitał, zwracał na siebie uwagę każdego. Był lubiany, imponował dziewczynom. Każda licealistka, nieważne, w jakim wieku, zachwycała się jego wyglądem. Niektóre ubolewały nad faktem, że jest zajęty, a inne udawały, że tak nie jest. Krótko mówiąc, Natan – niczym źli chłopcy z amerykańskich książek i seriali – był obiektem westchnień każdej dziewczyny.

Zaskoczona, jeszcze raz popatrzyłam na przyjaciółki: najpierw na czarnowłosą Larę, która wyróżniała się nadmierną troską i chodziła ze mną na zajęcia pole dance, a później na Polę, biseksualną brunetkę piszącą teksty piosenek. Byłyśmy do siebie podobne, znałyśmy się od podstawówki, dlatego też poszłyśmy

do tego samego liceum. Miałyśmy wiele wspólnych ulubionych rzeczy, a nawet byłyśmy podobnego wzrostu, co mi odpowiadało, ponieważ czasami odnosiłam wrażenie, że moje sto siedemdziesiąt pięć centymetrów to ewidentnie za dużo.

– Zastanawia mnie jego zachowanie. Jest...

– Arogancki, bezczelny, wredny... – przerwałam Poli, wymieniając kolejne cechy chłopaka.

– I przystojny – przerwała mi lekko rozmarzona Lara.

– To jest najmniej istotne, ma dziewczynę. Lepiej pogadajmy o tym, co ważne – oznajmiłam.

Dziewczyny się ze mną zgodziły, więc opowiedziałam im, dlaczego tutaj jestem.

Nie ominęłam żadnego szczegółu, a one słuchały mnie w skupieniu, wyraźnie przetwarzając zdobyte informacje. Wiedziały o wszystkim, co działo się u mnie w domu, i zapewne z tego powodu nie zaskoczyło ich dzisiejsze agresywne zachowanie Ernesta. Nawet uderzenie w policzek, ponieważ to też nie było nowością.

– Jest mi strasznie przykro, ale cieszę się, że tu jesteś. Podjęłaś słuszną decyzję i myślę, że nie będziesz jej żałować – powiedziała Pola.

– Mam taką nadzieję. Powstrzymywał mnie strach, że mama lub Ernest będą mnie nachodzić, ale nie znają tego adresu. Musieliby spotkać mnie na mieście, co też nie będzie proste, bo nie długo zacznie się szkoła i rzadko będę wychodzić z domu.

– Cały czas będziesz przebywać z ludźmi, więc nie masz się czym martwić. Będziemy cię wspierać – zapewniła Lara.

Podziękowałam im. Później porozmawiałyśmy jeszcze chwilę na temat mojego nowego pokoju. Był pusty, a przyjaciółki chciały wiedzieć, w jaki sposób go umebluję. Uwielbiałam takie zadania, więc nie mogłam się tego doczekać.

Nagle drzwi otworzyły się, ukazując Leę.

– Idziemy do znajomych, w razie czego zostawiam klucze. Do-
robię ci je przy okazji, jak wyjdziemy. Wrócimy za kilka godzin.

Dostrzegłam, że zza rogu wyłonił się Natan.

– Na tym będziesz spała? – zapytał, wskazując materac. – My-
ślałem, że...

– Ty myślisz? – Uniosłam brew, patrząc w jego oczy.

– Owszem, w przeciwieństwie do ciebie. Naucz się jakoś nor-
malnie odzywać, bo...

– I mówi to osoba, która nie potrafi nawet normalnie się z kimś
przywitać. Jeśli sądzisz, że będziesz rozstawiać mnie po kątach,
to grubo się mylisz.

– Zobaczymy. – Posłał mi wyzywające spojrzenie i odszedł.
Po chwili trzasnęły drzwi wyjściowe.

– Myślałam, że choć trochę się polubicie. – Na twarzy Emmy
pojawił się grymas.

– Raczej nie, ale to nic. Nie potrzebuję takich znajomych.

– Jeszcze tylko rok i będziesz miała spokój – odezwała się Lea.

Na początku nie zrozumiałam, o czym mówi, jednak po chwi-
li przypomniałam sobie, że przecież Natan, tak jak moja siostra
i Emma, po wakacjach pójdzie do klasy maturalnej. Nie paso-
wało mi jedynie to, że jest od nich o rok starszy, co oznaczało, że
powinien już skończyć szkołę.

– Mam nadzieję, że ten czas minie jak najszybciej – przyzna-
łam szczerze.

Zamieniłyśmy jeszcze kilka zdań, a potem siostra ze swoją
przyjaciółką się pożegnały i wyszły z mieszkania. Nie myśląc
o Natanie ani o tym, co może mnie czekać w najbliższych dniach,
zaczęłam kolejny temat z Larą i Polą.